

Redakcja i Administracja:  
**GRODNO**  
Dominikańska 17  
Telefon  
Redakcji i Administracji 200

# Express Poranny

ZIEMI GRODZIENSKIEJ

Przebiega w drodze  
**10** 3 zł.  
miesięcznie  
z odroczaniem  
do domu

## Polski olbrzym oceaniczny „Marszałek Piłsudski“ uroczyście spuszczonej w Tryjeście na morze

TRYJEST, 19.12. — Dziś, przy pięknej i słonecznej pogodzie, odbyła się w stoczni Monfalcone uroczystość spuszczenia na wodę polskiego okrętu transatlantycznego „Marszałek Piłsudski”.  
Na uroczystość tę przybył wiceprezydent Rzymu ambasador R. P. Wysocki oraz z Warszawy specjalna delegacja, w której skład weszli m. in.: wiceamin. przem. i handlu Doleżał, wiceamin. komunikacji inż. Bobkowski, dyrektor gabinetu Ministra przem. i handlu Patek, dyrektor światowego Związku Polaków p. Lenartowicz, naczelnik wydziału żegluga Min. przem. i handlu p. Ocieszyński, delegat Ligi Morskiej w Kolonialnej major dypl. Fularski, naczelnik Suchenek-Sucheci, posłowie Kosydarski i Tebinka, jako delegaci Sejmu, dyr. Leszczyński i dyr. Plinius — jako przedstawiciele linii Gdynia — Ameryka, dyrektor koncernu Skarboferm inż. Kowarski oraz komandor Korytowski. Z Warszawy przybyli ponadto: matka chrzestna okrętu p. Wanda Pelczyńska oraz attaché handlowy ambasady włoskiej w Warszawie Pietrabissa. Z Tryjestu przyjechali do Monfalcone: konsul R. P. Dygat oraz wszyscy członkowie Towarzystwa polsko-włoskiego im. Adama Mickiewicza.

Władze i stowarzyszenia włoskie reprezentowali: podsekretarz stanu ministerstwa komunikacji Lojaco, prezes rady nadzorczej stoczni Giunta, dyrektor naczelny stoczni Cosulich, dyrektor stoczni w Tryjeście Sacerdotti, prefekt prowincji tryjeścieńskiej, prezydent miasta oraz władze polityczne, samorządowe i wojskowe.  
Przy dźwiękach polskiego Hymnu państwowego i Pierwszej Brygady, oraz hymnów włoskich, goście polscy przeszli przed szpalenem młodzieży i milicji faszystowskiej, poczem udali się na specjalnie zbudowane rusztowanie, przylegające do olbrzymiego kadłuba okrętu, udekorowanego polskimi sztandarami oraz tarczą legionową, ozdobioną napisem „J. P. — Pierwsza Brygada”.  
Uroczystość rozpoczęła się od modłów odprawionych przez arcybiskupa Gorycji Msgr. Carla Margotti, który pokropił okręt wodą święconą.  
Skolei matka chrzestna okrętu p. Wanda Pelczyńska wygłosiła odczyt o znaczeniu przemysłowym, a bezpośrednio potem przebiegła wstęgę o barwach polskich i włoskich, równocześnie rozbiła symboliczną butelkę z szampanem o burzę okrętu oraz wprawiła go w ruch.  
Wielki kadłub statku zaczął ta-

godnie opuszczać się na wodę.  
W tym momencie rozległy się ogłuszające ryki syren okrętowych. Parotyszące tury wznosiły długotrwałe okrzyki, orkiestry grały: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Po chwili okręt osiadł na morzu.  
Uroczystość, wśród ogólnego entuzjazmu, zakończona została...)\*:

degraniem Hymnu polskiego i włoskiego, poczem delegacja polska udała się do hotelu urzędniczego w stoczni, gdzie podejmowana była śniadaniem przez dyrekcję „Zjednoczonych stoczni Adriatyku”.  
Po śniadaniu goście polscy zwiedzieli wielki cmentarz wojskowy w Redipuglia i Gorycję, oraz park pałacu Miramare.)\*:

## 500 komunistów uwęziono w Bułgarii

SOFJA, 19.12. Wykrycie organizacji komunistycznej w Haskowie doprowadziło do aresztowania 325 osób cywilnych i 175 wojskowych.  
W czasie rewizji w mieszkaniach tych osób znaleziono znaczne zapasy

broni, amunicji i materiałów wybuchowych.  
Sposobnicy zamierzali wywołać bunt w koszarach, aresztować oficerów i dostarczyć broń osobom cywilnym.

## Przesilenie w Jugosławii Min. Jewtisz tworzy nowy rząd

BELGRAD, 19.12. Wczoraj minister spraw zagranicznych, Jewtisz i minister rolnictwa Kojic podali się do dymisji, która została przyjęta. Powodem dymisji ma być rozbieżność zapatrywań tych ministrów, a większości gabinetu na sprawy polityki wewnętrznej.  
Ustąpienie min. Jewtisz wywołało w kołach belgradzkich silne wrażenie. W następstwie tego ustąpienia pre-

mier Uzunowicz zgłosił dymisję całego gabinetu. Dymisje przyjęto.  
BIAŁOGROD, 19.12. Minister spraw zagranicznych Jewtisz otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.  
Według informacji z kół miarodajnych, min. Jewtisz ma rzekomo nieograniczone pełnomocnictwa, by doprowadzić do powstania rządu koncentracyjnego.)\*:

## Pogrzeb ofiar katastrofy nocą 8 Hiera

BERLIN, 19.12. Wczoraj odbył się w Stade pod Verden uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy pod Langwedel. Na uroczystość tę delegował kanclerz Hitler swego osobistego adjutanta przywódcę grupy Wilhelma Bruecknera, który złożył w jego imieniu wieniec.  
Kondukt pogrzebowy poprzedzały delegacje oddziałów S. A. i S. S.

Po pogrzebie przyjął Brueckner krewnych 14 ofiar w gmachu regecji, wyrażając im w imieniu kanclerza współczucie, przyczem złożył na ich ręce większą sumę.  
Oświadczył on przytem, że kanclerz zamierza stworzyć większą fundację dla rodzin ofiar tragicznej katastrofy.)\*:

## Lekarze domowi i mocna ręka na f nansach

### O opiece społecznej i reformie ubezpieczeń donosił oświadczenie m. n. Paciorkowskiego w komisji sejmowej

Przez szereg godzin toczyła się wczoraj w sejmowej komisji budżetowej dyskusja nad opieką społeczną. Wzięło w niej udział kilkunastu mówców, z których każdy wysuwał szereg zastrzeżeń: a to co do ubezpieczalni, a to w sprawie akcji zapomogowej dla bezrobotnych, a to co do inspektoratów pracy i t. d.  
Bezspornie zagadnienie opieki społecznej po upływie pięciu lat kryzysu gospodarczego jest skomplikowane i zaspokojenie wszystkich żądań zupełnie niemożliwe.  
Toteż łatwa jest rola posłów partyjnych, gdy stawiają żądania — niewykonalne, bo nie liczące się ani z zasobami państwa ani społeczeństwa. Określił też te postawy posłów opozycyjnych pos. Sanoja jako „bieg na przelaj”, jako „pozę, robiona „na poklask galerji”.  
Po wyczerpaniu aż dwu „kolejek” mówców zabrał głos minister Paciorkowski, by ująć syntetycznie najważniejsze zagadnienia, związane z opieką społeczną.  
Mowa min. Paciorkowskiego, wysłuchana w komisji z wielką uwagą, była nie tylko odpowiedzią na wypowiedzi poselskie, ale również i bardzo ściśle i jasno obrazowała zamiary i poglądy na kwestję opieki społecznej sfer kierowniczych w państwie.  
— Po kilkunastu latach — rozpoczął minister — własnych doświadczeń możemy sobie już postawić pytanie, czy to, co nazywamy naszą polityką socjalną — a jest ona zbudowana niewątpliwie we-

duż wzorów obcych — odpowiada potrzebom naszego państwa i społeczeństwa, czy nie była zbyt jednostronną i czy uwzględnia specyficzne warunki naszego życia.  
Mam co do tego swój własny pogląd, z którego wypływają wnioski praktyczne i to zagadnienie pragnąłbym omówić w szerszym gronie i zamierzam poruszyć je na plenum.  
Nie będę tu odpowiadał na różne drobne sprawy poruszone w dyskusji.  
Pozostają do omówienia tylko zagadnienia najbardziej istotne, do których zaliczam sprawę bezrobocia i organizacji ubezpieczeń.  
**SPRAWA BEZROBOCIA**  
Fundusz pracy jest jeszcze instytucją młodą i może podlegać nawet zasłużonej krytyce. Krytyka sro- wadza się głównie do tego, że fundusz ten stał się raczej funduszem inwestycyjnym, niż funduszem zatrudnienia.  
Należałoby więc rzec się koncepcji by fundusz pracy kapitalizował fundusze i rzec się akcji pozycykowej, bo często dawało się fikcją, co utrudniało istotne zatrudnienie bezrobotnych.  
Nie mniej jednak Fundusz pracy ma już za sobą duże zasługi i odciążił rynek dając zatrudnienie około 100.000 ludzi. Do tego dochodzi około 30.000 zatrudnionych z funduszu budżetu min. op. społ. Oprócz tego prowadzono akcje zniżkowe, na odróbki, która cieszyła się dużym powodzeniem.  
To wszystko jednak nie zaspaka-

ja potrzeb rynku pracy. Dlatego też już w przemówieniu p. ministra skarbu była zapowiedź, że niebawem roboty inwestycyjne, a nie uwzględnione w budżecie, znajdą za spokojenie na drodze kredytowej.  
Przypuszczam, że jeszcze w bieżącej debacie budżetowej Sejm będzie poinformowany o tem, że poza funduszami istniejącymi już na zatrudnienie bezrobotnych znajdują się znaczne kredyty, by w przyszłym roku mógł spowodować większe odciążenie.  
Według statystyki bezrobocia trudno właściwie ocenić, jak się ono w rzeczywistości przedstawia. Wartościowa jest raczej statystyka zatrudnienia. Ostatnie dane są raczej pocieszające. Gdy w roku 1929 ubezpieczonych było 1.100.000 — a był to najwyższy stan zatrudnienia — to później z miesiąca na miesiąc następował spadek, który doszedł do 600.000 zatrudnionych w roku ub. Obecnie składki płaci już 812.000, czyli obserwujemy dość znaczną poprawę, choć w stanie gospodarczym kraju nie bardzo to jeszcze znaczy. Potwierdza to jednak również dane z ubezpieczenia chorobowego, które też wzrasta.

z wielką ostrożnością, chociaż trzeba przyznać, że dzisiejszy stan rzeczy musi ulec zmianie.  
Pomysł utworzenia instytucji nadzornej w postaci Izby Ubezpieczeń okazał się niesłuszny, gdyż stworzono tylko jeszcze jedną instancję kontrolującą i zarządzającą, a chaos organizacyjny trwa dalej. Obliczyliśmy, że w jakiejś danej ubezpieczalni może się w pewnej chwili zjawić z upoważnieniem do kontrolowania i instruowania dyrektora aż siedmiu dżentelmenów, upoważnionych przez poszczególne instytucje.  
Zadłużenie ubezpieczalni jest zagadnieniem bardzo ważnym. Choć, ciąż oceniam dość pesymistycznie stan finansowy ubezpieczalni w obecnej chwili, to sądzę jednak, że stan ten nie jest beznadziejny i przy mocnym wstęchu w bieżącej chwili finansowej poszczególnych ubezpieczalni potrzebny w ogromnej większości kas w ciągu roku dorównały do równowagi finansowej.  
Ubezpieczenie chorobowe przechodzi obecnie największy kryzys. Przedwzrostkiem przypisów składki bardzo silnie spadł i to spadł powoli, gdyż i składka została obniżona i zarobki, od których obliczana jest składka, również znacznie spadły. Oczywiście musi się to odbić na sprawności ubezpieczalni i na świadczeniach.  
Zdaniem naszym i tu po okresie reorganizacji, która przechodzi, można będzie zwiazać koniec z kołosem bez wyraźnego uszczuplenia jakości świadczeń.  
Podnoszono że instytucja lekarzy domowych jest poroniona. My nie jesteśmy tego zdania. Za tą instytucją odpowiedzialność się cały oficjalny świat lekarski. Jest rzeczą przedwczesną mówić o doświadczeniach z instytucją lekarzy domowych, niemniej ostatnia relacja p. wiceamin. Jastrzebskiego świadczy, że ta instytucja jest przyjeta z zupełnym uznaniem przez samych ubezpieczonych. Także lekarze są obecnie zupełnie zadowoleni, chociaż początkowo było między nimi dość mocne zdenerwowanie. Wobec tego można powiedzieć że to zagadnienie rozwiązaliśmy w sposób dodatni.  
Stan ubezpieczeń długoterminowych wprawdzie nie daje powodu do jakiegos zarękojenia, jednak musimy powiedzieć że instytucje te nie są zbudowane na murowanych podstwach i dopiero bardzo zawile i jeszcze nie ukończone prace które zreszta miała się zakończyć w styczniu albo lutym, dają nam podstawę do zupełnie rzetelnej oceny sytuacji finansowej instytucji ubezpieczenia długoterminowego.  
Pod koniec swego przemówienia min. Paciorkowski omówił kwestje finansowe, związane z reorganizacją, poczem wiceamin. Pleśtrzyński i referent budżetu pos. Sowiński wyjaśnili szereg drobniejszych zarzutów postawionych w dyskusji.  
W głosowaniu budżetu min. opieki został przyjęty, a po przerwie budżetowej komisja zaleca się rozpatrzenie budżetu ministerstwa op. laty.)\*:

## Bohaterska walka o życie Katastrofa parowca „Sisto“

LONDYN, 19.12. — Tel. wł. — Od szeregu dni panują na Atlantyku gwałtowne burze, które w wysokim stopniu utrudniają żeglugę nawet wielkim parowcom. Już dzień raz w tym tygodniu kursujące między Europą i Ameryką okręty zaalarmowane zostały sygnałami „SOS”, wysyłanymi tym razem przez norwicki parowiec „Sisto”.  
Okręt, straciwszy ster i łodzie ratunkowe, znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie. Nieszczęście spotkało go w tem samym miejscu, gdzie przed kilku dniami (o czem donosiliśmy wczoraj) rozegrała się tragedia angielskiego parowca „Usworth”.  
Na miejsce przybył pierwszy angielski okręt — cysterna „Mobile Oil”, który nie mogąc spowodować wysockiej fali nieści pomocy zaloge „Sisto”, ograniczył się do pompowania na wzburzoną powierzchnię wo-

dy wielkich ilości oliwy. Wkrótce na miejsce przyplynęły wielkie t. „safrantyki angielski „Aurora” i niemieckie „Europa” oraz „New York”.  
Położenie „Sisto” było tragiczne. Fale zerwały mostek kapitański i miały pochylonym w bok kadłubem na wszystkie strony.  
Wszystkie okręty rzuciły z pomp masę oliwy na fale, a zalogą „New York” w świetle reflektorów innych okrętów, przystąpiła do akcji ratunkowej. Spuszczono łodzie ratunkowe; kilkakrotnie próbowano podpłynąć pod „Sisto”, kilkakrotnie musiano zawracać w obawie przed rozbitciem łodzi o kadłub statku.  
Pomoc była utrudniona nie tylko wysoką falą, ale zalogą ratowniczą musiała wdrapać się na pokład „Sisto”, bowiem osłabieni marynarze, chcąc uchronić się przed zmięciem ich przez fale porzuciły zywali się do pokładu linami.  
Przez trzy godziny trwały wysiłki, aż wreszcie udało się ostatniego marynarza „Sisto” wiać na łódź ratunkową, poczem wszystkie okręty odstąpiły w swoją stronę, pozostawiając tonący statek swemu losowi.

## Oswald Mosley un'ew niony

LONDYN, 19.12. Przywódca faszystów angielskich Oswald Mosley stanął dziś wraz z trzema towarzyszami przed sądem przysięgłych, oskarżony o naruszenie spokoju w związku z burzliwym zebraniem, które odbyło się w Worthing dnia 9 września.  
Sęd przysięgłych uniewinnił wszystkich oskarżonych.

## Pierwszy kongres w B robidzanie

MOSKWA, 19.12. W Biurodzianie rozpoczęła się dziś obrady pierwszego kongresu Sowietów autonomicznego okręgu żydowskiego.  
Na otwarciu obrad obecni byli szermowcy z całego okręgu, delegaci z Moskwy, Leningradu, Kijowa, Charkowa, Urału.  
Również przybyli na kongres delegaci z Nowego Jorku i Paryża.

## 100 kob et swad'o z 1-go piętra

STAMBUŁ, 19.12. W Mudanii podczas zabawy wstępnie zawałła się podłoga, wskutek czego około 100 kobiet spadło z wysokości 1 piętra.  
Jest wiele rannych, w tej liczbie kilka ciężko.

## Kobieta na szubienicy za otruc e męża

LONDYN, 19.12. — Wszelkie starania o ulaskawienie 42-letniej Elsie Major, skazanej na karę śmierci przez powieszenie za otrucie męża, nie odniosły skutku.  
Wyrok śmierci został wykonany

## Z. S. R. R. oszukany na milion złotych przez trzech spryciarzy warszawskich

WARSZAWA, 19 grudnia.  
Do urzędu prokuratorskiego wpłynęła skarga przedstawicieli handlowego ZSRR przeciwko trzem kupcom warszawskim: Dawidowi Lejbie Wilderbaumowi (Twarda 23), Pawłowi Zyskinowi (Odański) i Mieczysławowi Mayznerowi (Miedziana 7). Skarga ta zarzuca tym trzem osobom, że dokonali oszustwa wekslowego na szkodę przedstawicielstwa. W grę wchodzi wielka suma miliona złotych.

kapitałem zakładowym w wysokości 50.000.  
Jak się później okazało, kapitał ten istniał tylko w akcie notarialnym, żadne instytucje finansowe nie o nim nie wiedziały. Przedsiębiorstwo dwu spryciarzy zaangażowało w istocie tylko taki kapitał, jaki był potrzebny na opłacenie rejestra. W niedługim czasie Zyskin i Wilderbaum przyjęli jeszcze jednego wspólnika w charakterze prokurenta Mieczysława Mayznera i rozpoczęli oszukańczę działalność.

Zwrócił się oni do przedstawicielstwa handlowego ZSRR, które w 1930 r. znajdowało się przy ul. Matejki 3 i korzystając z zaufania Rosjan do kupców polskich, polskiego rynku, oraz z ich dobrej wiary, zaproponowali swoją współ-

pracy. Często też weksle nosiły podpisy nieistniejących osób.  
Rewizje, przeprowadzone u trzech wspólników, nie dały żadnych rezultatów. Oszuści manipulowali swoim majątkiem bardzo umiejętnie i w rzetelny sposób ukryli pieniądze.  
Wilderbaum i Mayzner zostali wczoraj przesłuchani w urzędzie śledczym, poczem przekazano ich sędziemu sądu okręgowego p. Cybulskiemu, który postawił ich w stan oskarżenia z art. 187 i 264 k. k. Wilderbaum aresztowano i osadzono w więzieniu. Mayznera, który jest ciężko chory, oddano pod dozór policji. Trzeci wspólnik, Zyskin, zbiegł. Dochodzenie trwa w dalszym ciągu.)\*:

Miała ona polegać na zbywaniu rosyjskich towarów, a więc nafty, olejów i t. d. na rynku polskim. Wzajemnie zobowiązali się płacić za dostarczone towary weksłami klientowskimi.  
Przedstawicielstwo zgodziło się na propozycję trzech wydrwizrosów i rozpoczęły się transakcje na olbrzymie sumy. Jednakże już

W toku dochodzenia okazało się, że Zyskin, Wilderbaum i Mayzner zdobywał na swych wekslach klientowskich podpisy od biedaków, płacąc im za to po parę złotych.  
Wszystko jednak nie zaspaka-

## O zaliczki na święta dla urzędników państwowych

Uwzględniając ciężką sytuację finansową szerokiej rzeszy urzędników oraz zbliżające się święta. Stowarzyszenie urzędników państwowych w Warszawie postanowiło zwrócić się do czynników rządowych o wypłacenie jeszcze przed świętami zaliczek na święta.)\*:

# Polskę i Niemcy Francja pragnie widzieć w orbicie swych paktów

### Expose w Senacie ministra Laval'a

PARYŻ, 19.12. W czasie dyskusji nad budżetem min. spraw zagranicznych, minister Laval wygłosił w senacie obszerną exposé na temat polityki francuskiej.

Podnosząc zgodność, z jaką rząd węgierski przyłączył się do rezolucji Rady Ligi Narodów, min. Laval oświadczył, że gest rządu węgierskiego pozwala na przypuszczenie, iż jest możliwa współpraca w Europie nadbałtyckiej.

W dziele międzynarodowego odprężenia Francja ma do odegrania wielką rolę. Dla mocnej organizacji pokoju nawiązano dwójki i trojki rokowań; jedno z nich zmierza do zawarcia paktu wschodniego, inne do bardziej ścisłej współpracy z Włochami.

— Wierzę w sukces tych negocjacji — oświadczył Laval, dodając po chwili, że Mafa Entente może zawiązać Francji, gdyż przyjaźń Francji jest niezmiernie cenna.

Omawiając sprawę paktu wschodniego, min. Laval stwierdził, że traktat ten, uwzględniając układy już istniejące między pewnymi krajami, umocni porozumienie między narodami w części Europy, które

los ściśle jest związany z interesem pokoju. Te inicjatywy Francja podjęła w pełnym porozumieniu z rządem sowieckim.

— Rząd sowiecki — powiedział min. Laval — w pełni usprawiedliwia politykę, jaką wraz z nim prowadzi Francja. Francja kontynuuje rokowania i pragnie przede wszystkim zapewnić sobie zupełne porozumienie z Polską. W tym względzie Francja udzieliła Polsce wyjaśnień równie serdecznych, jak dokładnych, które nie pozwalają na żywienie przez nią żadnych wątpliwości w sprawie pragnienia Francji iżczenia się jej ze słusznymi troskami.

Wkrótce będą podjęte rozmowy z Niemcami. Niemcy będą ponownie zaproszone do wzięcia udziału w zbiorowym pakcie, w którym, mogą być tego pewne, uzyskają te same gwarancje, jakie przysługują innym krajom stowarzyszonym.

Rząd francuski nie uczynił nigdy nic, coby pozwoliło Niemcom sądzić, że zamierza w stosunku do nich prowadzić politykę okrażeń. Zbliżenie francusko - niemieckie w ramach międzynarodowych jest

gwarancją pokoju. Niech Niemcy będą przeświadczeni o tem i niech odpowiednio działają, a wielki krok zostanie uczyniony w kierunku koniecznego pojednania dwóch ludów.

Senat przyjął długotrwałymi oklaskami mowę min. Laval'a, a następnie w przyjętym jednogłośnie wniosku sen. Berengera powińszował min. Lavalowi taktu i stanowczości, z jaką bronił i przeprowadzał w Genewie stałe zasady polityki francuskiej.

## 800 milionów na armję uchwalił parlament Francji

PARYŻ, 19.12. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj nadzwyczajny kredyt 800 milionów franków na cele wojskowe.

Debaty nad tym wnioskiem były bardzo burzliwe. Socjaliści wystąpili z dwoma wnioskami, domagając się najpierw odroczenia obrad, a gdy ten wniosek upadł, żądając upaństwowienia prywatnego przemysłu wojennego.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił premier Flandin dowodząc, że w okresie pokoju trudno jest mówić o upaństwowieniu przemysłu prywatnego, gdyż wchodzi tu w grę względy oszczędności. — Przemysł skupiony w rękach państwowych nie zawsze może produkować równie tanio, jak przemysł prywatny.

Niemca przemysłu wyspecjalizowanego wyłącznie w produkcji wojennej. Wiele fabryk o pokojowym charakterze produkcji można przekształcić w fabryki przemysłu wojennego. Podczas wojny mobilizacja tego przemysłu pozwoli rządowi na pokonanie wszelkich trudności.

Obowiązkiem rządu będzie nie

dopuszczać do tego, aby fabrykanci prywatni gromadzili bogactwa wówczas, gdy inni obywatele składają ofiarę na ołtarzu ojczyzny swoją krew.

Flandin postawił przytem sprawę na ostrzu noża: uchwalenie wniosku socjalistycznego będzie równoznaczne z wyrażeniem rządowi votum nieufności.

Wniosek ten odrzucono.

Ustawę o dodatkowych kredytach uchwalono w brzmieniu rządowym 460 głosami przeciw 130.

## Japon a wywiady układ waszyn japoński

LONDYN, 19.12. Z Tokio donoszą: Dziś w godzinach rannych w obecności cesarza odbyło się posiedzenie rady stanu, w którym wzięli udział wszyscy ministrowie. Rada postanowiła jednogłośnie wypowiedzieć traktat wasyngtoński. Admiralicja zawiadomiła o tej decyzji dowódców eskadr, oraz atłaches morskich zagranicą.

## Rozmowy amb. Raczynskiego z ministrami angielskimi

LONDYN, 19.12. Ambasador Raczynski odwiedził wczoraj stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Roberta Vansittarta, a

następnie ministra Edena. Rozmowy dotyczyły aktualnych zagadnień międzynarodowych, interesujących oba rządy.

## Rozbrojenie oddziałów S. S. Reichswehra wygrała!

WIEDEN, 19.12. — Tel. wł. — Z Berlina donoszą, iż zakulisowa walka między Reichswehrą a oddziałami SS skończyła się ostatecznie zwycięstwem generalów, którzy oddawna dowodzili, że jedyną siłą zbrojną - kzeszy powinna być Reichswehra.

Rząd Rzeszy, a szczególnie przywódca SS, Himmler, zgodził się na rozbrojenie szeregów ochronnych. Członkom SS pozostawiono będzie jedynie rewolwer służbowy, natomiast karabiny ręczne i karabiny maszynowe muszą oddać do arsenału Reichswehry.

Zniesione będzie także skoszarowanie szeregów ochronnych. Trzy chorągwie SS w sile 3.000 do 4.000 ludzi przekształcone mają być na wyborowe oddziały w rodzaju gwardii i poddane będą pod bezpośrednie rozkazy Reichswehry. W skład tej gwardii ma wejść przede wszystkim przybycza chorągiew SS Hitlera.

Wniosek ten odrzucono.

## Pół miliona funtów na kolonizację Palestyny

LONDYN, 19.12. Żydowska agencja będąca najwyższą stałą instancją międzynarodową dla spraw palestyńskich, przeprowadziła w Londynie uwięźdzone powołaniem rokowania z Lloydem Bankiem i Bankiem Anglo-Palestyńskim w sprawie uzyskania pożyczki w wysokości pół miliona funtów na cele dalszej kolonizacji Palestyny.

Pożyczka zaciągnięta będzie na 15 lat, oprocentowanie wynosi 4 procent. Jest to pierwsza tego rodzaju pożyczka zagraniczna, zaciągnięta przez żydowską organizację.

Wniosek ten odrzucono.

## Nowy wiceprezydent Warszawy Inż. Czesław Zawistowski

WARSZAWA, 19 grudnia. Pan minister spraw wewnętrznych zamianował dotychczasowego dyrektora Inspekcji handlowej Zarządu Miasta inż. Czesława Zawistowskiego wiceprezydentem m. Warszawy.

Nowy wiceprezydent jest z wykształcenia chemikiem. Studiował w Berlinie bakteriologię przemysłową, następnie zaś na uniwersytecie ekonomję polityczną.

Jest zasłużonym żołnierzem. Posiada chlubną przeszłość w P.O.W. Brał czynny udział w wojnie 1920 r. Posiada wysokie odznaczenia bojowe i cywilne.

W swoim czasie piastował godność wicewojewody białostockiego, następnie był jednym z dyrektorów „Polskiego Radia”.

## W poszukiwaniu winowajców fatalnej transakcji z „Adremą”

WARSZAWA, 19 grudnia. W skardze złożonej przez Zarząd Miejski do prokuratora o kupno maszyn z firmy „Adrema”, nie są wymienione nazwiska osób, które mają być pociągnięte do odpowiedzialności.

Ustalenie winowajców będzie możliwe tylko na podstawie zamówienia, powierzonego „Adremie” przez dawny magistrat. Na tem zamówieniu widnieją podpisy b. prezydenta miasta p. Słomińskiego, b. wiceprezydenta Mariana Borzeckiego, dyr. wydziału finansowego Mieczysława Jankowskiego, oraz przewodniczącego wydziału ewidencji ludności, ławnika dr. Konrada Ilskiego.

Prokurator będzie przesłuchiwał również wszystkie osoby, które swojego czasu sprawowały kontrolę zakupów, dokonywanych przez miasto. Na czele ich stał b. naczelnik kontroli, inż. Tadeusz Kozłowski, obecny wicedyrektor tramwajowy miejskich.

Złożył on raport na ręce ówczesnego prezydenta miasta, zaznaczając, że za maszyny z firmy „Adrema” zapłacono o 120.000 zł. więcej, niż wynikało to z cennika „Adremy”.

Raport powędrował do kosza.

Wniosek ten odrzucono.

## Grzmoły i błyskawice w grudniu nad Kaszubami

Ub. nocy nad częścią północnych Kaszub zaobserwowano zjawisko silniejszych wyładowań atmosferycznych, a następnie słyszany był głuchy grzmot.

W drugiej połowie grudnia błyskawice i grzmoły w tej części Polski zapotowac należy jako niebywałe zjawisko, niepięknym od lat.

Przed dwoma miesiącami notowano w tej części Kaszub zjawisko zorzy polarnej.

Wniosek ten odrzucono.

## GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 19 b. m.

Dewizy  
Belgia 123,92; Odański 172,82; Holandia 356,05; Londyn 26,16; Nowy Jork 5,28; 1 pół; Nowy Jork (kabel) 5,28; pięć ósmych; Paryż 34,94; Paryż 22,13; Szwajcaria 171,58; Sztokholm 134,95; Włochy 45,34; Berlin 312,90.

Papiery procentowe  
3 proc. poz. budowlana 45,25; 7 pr. poz. stabilizacyjna 67,38 — 67,75 (w proc.); 4 proc. państw. poz. premijowa dolarowa 53,38; 5 proc. konwersyjna 68,00 — 66,00; 5 proc. dolarowa 72,75 (w proc.); 5 proc. kolejowa

konwersyjna 61,30; 8 proc. L.Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L.Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L.Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L.Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 51,25 — 51,10; 4 i pół proc. L.Z. Warszawy 65,00; 5 proc. L.Z. Warszawy 1933 r. 59,00 — 59,13.

Akcje  
Bank Polski 93,75 — 94,00; Węgiel 13,65 — 13,75 — 13,60; Starachowice 12,65.

## 20 bomb w Hawanie Rewolucja na Kubie

NOWY JORK, 19. 12. — Tel. wł. Z Hawany donoszą o nowych niepokojach rewolucyjnych, jakie wybuchły na Kubie. W ciągu dnia wczorajszego terroryści komunistyczni ujawnili żywą działalność, tak że musiano zaalarmować wszystkie garnizony na terenie wyspy. W ciągu jednego dnia wczorajszego wybuchło w Hawanie aż 20 bomb.

Wczesnym rankiem dokonano zamachu na hiszpańskie towarzystwo dobroczynności. Wskutek wybuchu zraniona została jedna osoba. W ciągu dnia wśród niesłychanego podniecenia ludności, która spodziewała się rozpoczęcia walk ulicznych, wybuchły dalsze bomby, wyrządzając olbrzymie szkody materialne.

Władze rozpoczęły natychmiast masowe aresztowania. W więzieniu znalazło się 150 członków komunistycznej organizacji terrorystycznej. Dokonano też licznych aresztowań na prowincji.

Władze przypuszczają, iż wczorajsze wybuchy miały być hasłem do wybuchu czerwonej rewolwy w całym kraju. Aresztowania objęły także korpus oficerski. Stwierdzono, że wśród oficerów istnieje jakaś organizacja, która odbywa tajne posiedzenia.

Aresztowani oficerowie, narazie w liczbie 8, nie chcą wyjawić celów tej organizacji. Do poważnych zajęć doszło na wsi, gdzie agitatorzy zdolali zrewoltować kilkuset robotników plantacji trzciny cukrowej. Rząd w obawie wybuchu rewolucji ściągnął do Hawany wojska z garnizonów prowincjonalnych.

Wniosek ten odrzucono.

## Raj w Meksyku

LONDYN, 19. 12. — Tel. wł. — Nowy prezydent Meksyku Cardenas wydał zarządzenie, na mocy którego każdy obywatel, który czuje się pokrzywdzony, może wysłać do prezydenta republiki bezpłatny telegram z zażaleniem. Telegram taki nie może obejmować więcej, niż 20 słów. Prezydent Cardenas chce w ten sposób utrzymać ścisły kontakt z ludnością.

## Czy zwierzęta są winne?

BIAŁOGRÓD, 19.12. — Agencja Avala donosi, że przewodniczący londyńskiego towarzystwa opieki nad zwierzętami wystosował następujący telegram do prezesa takiego samego towarzystwa w Jugosławii: „Dowiadujemy się, że zwierzęta należące do wysiedlonych Wagrów, zdychają z głodu lub są w niedzielnym sposobie zabijane. Czy to jest prawda i jakie kroki powzięte zostały przeciwko temu?”

# Pakt wojskowy Francji z Sowietami?

LONDYN, 19.12. Wczoraj w londyńskim „Star” występuje z sensacyjną wiadomością, ogłaszając treść rzekomego paktu, zawartego między Francją a Rosją.

Pakt ten, zawarty w Genewie 22 listopada przez Litwinowa i Laval'a, posiada — zdaniem gazety londyńskiej — wszelkie cechy sojuszu wojskowego.

Umowa handlowa, parałowana w Moskwie 10 grudnia, jest wynikiem tego paktu.

Sojusz wojskowy zawarty jest na lat 5. Termin ten może ulec przedłużeniu na dalsze 5 lat, o ile nie będzie wypowiedziany na rok przed wygaśnięciem.

Sojusz ten, jak twierdzi dziennik, zwrócony jest z jednej strony przeciwko Japonii, z drugiej — przeciwko Niemcom. Artykuł 2 paktu wymienia podobno oba te mocarstwa jako prawdopodobnych przeciwników państw sygnatariuszy.

W artykule 1 paktu zastrzeżony jest jednak wyraźnie ścisłe detencyjny charakter sojuszu.

Artykuł 3 i 4 paktu mają przewidywać szczegóły współpracy rosyjskiej i francuskiej w zakresie techniczno-wojskowym, a zwłaszcza w sprawach lotnictwa. Pomiędzy sztabami generalnymi obu krajów istnieje ma współpraca oraz wymiana informacji i zdobyczy technicznych. Gazeta twierdzi, że przewidziany jest również stały kontakt radiowy pomiędzy sztabami generalnymi obu krajów i że uzgodniono już tajny szyfr.

Artykuł 5 dotyczy stosunków obu sygnatariuszy na wypadek wojny. Jeśli Japonia napaśnie na Rosję, wówczas Francja zobowiązuje się do pomocy.

na jest zaopatrzyć Sowiety natchmiast w materiały niezbędne do prowadzenia wojny na sumę do 4 miliardów franków. Na wypadek wojny francusko - niemieckiej, rząd rosyjski zobowiązuje się zaopatrzyć Francję w ten sam sposób w zboże do wysokości podobnej kwoty.

Francusko - sowiecki sojusz wojskowy nie przewiduje wysłania wojsk z jednego kraju do drugiego. Gazeta sądzi jednak, że sprawa ta będzie załatwiona później, po wyjaśnieniu stanowiska Polski wobec obu sygnatariuszy.

W angielskich kołach rządowych nie posiadają żadnych wiadomości o zawarciu podobnego sojuszu francusko-rosyjskiego. Tutejsze koła rządowe skłonne są uważać za mało prawdopodobny fakt zawarcia podobnego dwustronnego paktu.

LONDYN, 19.12. Agencja Reutersa donosi, że w kołach francuskich i sowieckich Londynu wiadomościami o tajnym pakcie wojskowym francusko-sowieckim jest kategorięnie dementowana.

BERLIN, 19.12. Sensacyjne rewelacje angielskiego dziennika „Star” o rzekomym sowiecko-francuskim układzie wojskowym, opatrzone „Berliner Tageblatt” komentarzem, w którym b. krytycznie odnosi się do autentyczności obu dokumentów.

Ustępo Polsce — pisze „Berliner Tageblatt” — brzmi zupełnie dziwnie. Jest on raczej podobny do wyjątku ze wstępnego artykułu politycznego niż z projektu umowy. Ustępo o kredytach francuskich dla Sowietów jest podobny do „pium desiderium”.

## „Zamach na Hitlera” dziełem... rocznej dziewczynki

BERLIN, 19.12. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Gazeta wiedeńska „Telegraph” podała wiadomość, że córka Brücknera, b. przewodcy partii narodowo - socjalistycznej na Śląsku wykonała zamach na kanclerza Hitlera.

Panna Brückner, która jechała w samochodzie służbowym za kanclerzem, miała, według informacji „Telegraphu”, strzelać do Hitlera i ranić go lekko.

Zolnierze oddziału sztafet ochronnych, którzy towarzyszyli kanclerzowi Hitlerowi, paru strzałami zabił sprawczynię zamachu.

Wobec tej wiadomości Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że córka Brücknera, który ożenił się dwa lata temu, liczy obecnie rok życia, a więc oczywiście jest, że wiadomość gazety wiedeńskiej jest od początku do końca zmyślna.

Wniosek ten odrzucono.

## 93-cia prowincja włoska na osuszonych błotach pontyjskich

RZYM, 19.12. Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie nowej 93-ciej prowincji włoskiej Littorio. Premier Mussolini wygłosi przemówienie podkreślając doniosłość dokonanej dzieła, będące nie tylko walką z najróżnorodniejszymi przeciwnościami natury, lecz również z gnuśnością ducha i indolencją.

Mussolini wręczył nagrody po 1.000

lirow około 1.200 kolonistom, którzy wyróżnili się gorliwą pracą na nowym roli.

Kilku kolonistów korzystając ze sposobności spotkania się z Mussolinim do rzęczyło mu listy w zamkniętych kopertach, które Mussolini natychmiast schował do kieszeni.

# Na ul. Wreńskiej Zbyteczna gadanina o rzeszach Sprawy interesujące szerokie rzesze

WARSZAWA, 19.XII. W planie wczorajszego dnia prac Sejmu było zatwierdzenie w komisji budżetowej pierwszego czytania budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej na dwóch posiedzeniach: przedpołudniowym i wieczornym, a w międzyczasie odbycia plenum Sejmu w celu zatwierdzenia paru drobnych, ale pilniejszych spraw.

Program ten nie został wykonany. Stało się to dlatego, że zupełnie nieoczekiwanie wnioski rządowe o przyznanie dodatkowych kredytów na Fundusz Pomocy Polakom zagranicą, na cele opieki nad inwalidami, na akcję przeciwpowodziową i na pokrycie kosztów tegorocznego zjazdu Polaków z zagranicy ściągnęły na mównicę prawo - lewych partyjników, którym wnioski te dały asumpt do wielosłownych utyskiwań.

W rezultacie posiedzenie trwało przeszło pięć godzin, komisja budżetowa nie mogła dokończyć debaty nad opieką społeczną, a wnioski o dodatkowe kredyty i tak uchwalone zostały. Zresztą zgóry wiadome było, że tak będzie, że Sejm nie odmówi kredytów, ani na akcję przeciwpowodziową, ani na opiekę nad inwalidami, ani na pomoc Polakom zagranicą.

Najlepszym tego dowodem było, że, poza endecją, cały Sejm za wnioskami temi głosował.

Przeszedł również projekt ustawy o dodatkowym opodatkowaniu cukru, z czego Skarb Państwa zyska 14 milionów 700 tysięcy zł. Podatek ten jednak jest tak skonstruowany, że nie spowoduje podwyżki ceny cukru w detalu.

Ważny ten dział w ogólnej administracji i gospodarce państwowej obejmuje sprawy tak żywotne i obchodzące najszersze warstwy społeczne, jak ubezpieczenia społeczne, bezrobocie, kasy chorych itd. To też z roku na rok nabiera on coraz większego znaczenia, i rzecz zrozumiała, jest przedmiotem coraz wszechstronniejszych rozważań, a nawet gorących dyskusji.

Wczoraj do tego nie doszło, gdyż, jak już o tem mówiliśmy, niepotrzebnie długie plenum stało na przeszkodzie.

Dzisiaj zatem dopiero będziemy mieli dyskusję i usłyszymy wyjaśnienia p. ministra Opieki Społecznej. Dla zorientowania się w temacie przytoczymy kilka zasadniczych cyfr orientacyjnych, podanych wczoraj w referacie, wygłoszonym przez sprawozdawcę tego budżetu pos. Sowińskiego.

A więc ogólne wydatki min. Opieki Społecznej preliminowane są w kwocie 57.502.000 zł., dochody zaś 6.291.000 zł.

Z sumy wydatków przeznaczona się: 11 milionów na ubezpieczenia, 10 milionów na opiekę społeczną, 9 milionów na służbę zdrowia i 19 milionów na bezrobocie.

Dalej referent zwraca uwagę, że zadłużenie ministerstwa wynosiło przeszło 88 milionów zł. i że zobowiązania te mają charakter zobowiązań krótkoterminowych.

Przypuszczalnie należy, że ten punkt znajdzie oświetlenie w sensie drogi wyjścia z tej sytuacji zadłużeniowej, tembardziej, że niedobór ubezpieczalni społecznej, według przewidywań, ma wynieść 4.651,320 zł.

## Budżet opieki społecznej w komisji sejmowej

WARSZAWA, 19 grudnia. Przerwane wczoraj na skutek plenarnego posiedzenia Sejmu obrady sejmowej komisji budżetowej nad preliminatem budżetu ministerstwa opieki społecznej, wznówione zostały dziś o godz. 11 przed południem w obecności p. ministra Paciorkowskiego, wiceministrów: Plestrowskiego i Jastrzębskiego oraz kilku dyrektorów departamentu tego resortu.

Na posiedzeniu dzisiejszym toczy się dalsza dyskusja nad tym budżetem. W dyskusji dzisiejszej pierwszy zabrał głos poseł Lanzer z klubu ludowego. Do głosu zap

sanych jest jeszcze szereg mówców. Według planu prac komisji, obrady nad budżetem ministerstwa opieki społecznej zakończą się staną do przerwy obiadowej, o czym o godz. 4 min. 30 po poł. komisja przystąpiła do rozpatrzenia budżetu ministerstwa oświaty.

O godz. 5 po południu zebrała się komisja konstytucyjna Senatu, na której podjęta została dyskusja szczegółowa nad projektem nowej konstytucji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przed feriami świątecznymi prace w izbach parlamentarnych zakończone zostaną w dniu jutrzejszym.

# Zima powodziańskich dzieci

## Z wizytą w koloniach dla 1200 dzieci

Ciepłe śniadanie dla dziecka kosztuje 7 groszy. To drobiazgi! Za tych kilka groszy dzieciak dostaje chleb i ciepłe mleko, zupę z kaszy lub z karhoffi ze słoniną, ryż, kawę konserwową, ocukrzoną, z makiem, powidło na ciepło, czasem wędlinę lub smalec. Owo, co można dać pożywnego za 7 groszy...

Takich śniadań wydaje się codziennie 25.000 dla dzieci powodzian w szkołach, przedszkolach i bursach województwa Krakowskiego. Przygotowaniem i rozdaniem śniadań zajmują się ofiarne nauczycielki lub Związki Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Jeden dzień dziecka w kolonii kosztuje 80 groszy. Z tego 45 gr. idzie na wyżywienie, reszta na koszty wychowania, opalu, prania i t. d. Życie jest proste, zdrowe, opieka higieniczna i wychowawcza napewno lepsza niż w rodzinnym domu małych powodzian. Dzieci są kaptane, strzyżone krótko (musiały być odczyszczone), mają własne, porządne, z czystą pościelą łóżeczka (czego nie bywa nawet w najmniejszych domach chłopięcych), chodzą do szkoły, uczą się, bawią, mają książki i gry sportowe. Dostają białe, czyste, ciepłe, buciki.

1.200 — 1.400 dzieci powodzian przebiega w tych warunkach zimą, ocieplone od skrajnej nędzy, a żadne koszty nie obciążają ich rodziców.

Na kolonie i dożywianie dzieci powodzian loży społeczeństwo za pośrednictwem Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, który na 10-miesięczną opiekę nad dziećmi powodzianami prefinansował przeszło 1 mil. 400 tys. zł., łoża wojewódzkie i powiatowe Komitety Pomocy, komitety lokalne i organizacje społeczne, współdziałające w tej dziedzinie.

W Jeleniu nad Przemszą (pow. chrzanowski) mieszka w bursie 73 chłopów, dzieci powodzian z pow. dąbrowskiego przeważnie. Witają nas kulturalnie, swobodnie: śmieją się opasłoniem gębusiami. Tak się przywiązali do szkoły, że nie chcą wracać do domów, choć niektórzy rodzice chcą ich wziąć spowrotem.

— Nam się tu podoba — oświadcza któryś — bo się dobrze je.  
Ten materialistyczny względ nie jest bez znaczenia: chłopcom przybywa na wadze po 2 — 3 kg. na miesiąc. Przyjeżdżali tu zresztą należycie wyżywieni, bez butów, bardzo brudni. Wbudowali litotę swym widokiem: białe łona ludność miejscowa zebrała po

przybyciu chłopów i ofiarowała 40 złotych dla kolonii.

W Kobiernicy, dużej, dobrze i miło urządzonej kolonii (w pow. bielskim) opowiadała, że dzieci przez pierwsze tygodnie po przybyciu zjadali nieprawdopodobnie ilości chleba i ziemniaków, zanim się trochę „odjadły”. Przyjeżdżali bardzo brudni, zawszone, ze świrzaniem. Teraz wyglądają już zupełnie inaczej.

Jest tam przeszło 100 dzieci, dziewcząt i chłopów. Bardzo miłe, starannie ubrane i uczesane, uczą się chętnie, trochę dziłkie i samowolne, lecz garną się do pracy. Chłopcy wyrzynały się wzrost do pracy fizycznej, wycięli chcą rąbać drzewo i nosić wodę ze studni.

Kolonia ma swój samorząd i kilka kulturalne, przyjaciół ptaków, zycia, (zarówno dziewczęta jak chłopcy) harcerskie i zuchowe. Czystość i porządek utrzymuje organizacja samorządu, dzieci rywalizują ze sobą w konkursach i zabawach.

W Wojsławiu (pod Mielcem) grupa dzieci powodzian ma swą kolonię w lesie, w prymitywnych warunkach i dość ciasno, lecz znakomite po wietrze i dobre odżywianie robią swoje. Starsze dzieci mieszkają na kolonii w Mielcu w gmachu Seminarjum. Są zdrowe i wyglądają dobrze, czysto ubrane chodzą do szkoły, uczą się, wycieczki i gry na świeżym powietrzu. Nauczycielki chwala je za pilność, uczciwość, dobre zachowanie się.

Dzieci, które dostały się do Chorzełowa na kolonie (pow. mielecki) są prosto „wypasione”. Pomieszczenia mają skromne i ciasne, lecz czyste, ogródki dookoła domu. Mleka dla kolonii i opału dostarczają bezpłatnie właściciele majątku, pp. Karolstwo Tarnowski. Rodzice, którzy odwieźdają ja dzieci, są bardzo zadowoleni.

Miły, życzliwy, rodzinny nastrój, jaki panuje w tych koloniach powodzianych przeważnie przez bezrobotność nauczycieli, pracujących za pół darmo, wynagradza pewne braki, wynikłe z do rywiczności charakteru tych kolonii, ich prymitywności, niedobory w bieliznie pościelowej. Łódzka są wszędzie bardzo porządne: pochodzą przeważnie z daru Niemiec: białe, lakierowane z siatkami. Z tego daru pochodzą również naczynia kuchenne na koloniach.

W Limanowej jest 60 dzieci z mie-

scowego powiatu i z nad Wisły. Kolonia, skromnie prowadzona, kilka starszych dziewczyn, które skończyły szkołę, pomagają w gospodarstwie i w wychowawstwie. Czysto, ładnie, mała dzieci poddostatkiem. Są miłe i swobodne, choć z domieszka „wsiowej” nieśmiałości.

Widziałem też dzieci, powracające z kolonii po pobycie letnim w Druskinikach, a potem w Choroszycy (pow. biłostocki) do rodzimych wsi Konary i Nieciecza (pow. Dąbrowski pod Tarnowem). Wyglądają to bractwo wspaniałe, ogólną uwagę zwróciła mała „wypasiona” Marysia, że ledwo by ją własna matka poznała. Dzieci przyjechały czysto ubrane, w czystych paltołkach i w nowych bucikach. Niejednemu rodzice może pozostał, że już sprowadzili je spowrotem. Prócz wymienionych są kolonie z-

mowa w Kętach, w Andrychowcu, w Dębicy, Tegoborzy i Sromowcach (pow. nowosądecki) w Drohobyczu. Prócz tego niektóre ochronki i domy prywatne (w pow. tarnowskim) dają dzieciom powodzian całkowite utrzymanie.

Były nieraz zabawne trudności z dziećmi, przywiezionymi świeżo na kolonie: nie chcieli jeść lepszego jedzenia, przyzwyczajonego do kartofli i chleba, nie chciały sypiać pojedynczo w łóżku, przyzwyczajone do spania po kilkoro w łóżku lub na ławie. Z myślenia i cieszania też różnie bywało. Kolejne to trudności znikły, a dzieci nabierały kulturalniejszych przyzwyczajeń. Nie bez znaczenia będzie także wpływ zetknięcia się z dziećmi innych okolic kraju i poznanie innych warunków bytu.

(K-ka).

# Wiosna w grudniu

## ma się jednak ku końcowi

Tak ciepłego grudnia nie pamiętamy już od dawna. Niemal na całym obszarze Polski od kilku tygodni trwa fala niebywale łagodnych dni grudniowych, istnie wiosennych.

Ranki są przeważnie mgliste, około południa jednak jasne słońce darzy nas ciepłymi promieniami, wieczory i noce są gwiaździste. Z tem wszystkim od południa i zachodu wieje lekki, ciepły podmuch wiatru, a nadmiar wilgoci, zawartej w ciepłej atmosferze, wydławdano się za pośrednictwem skraplania się przyziemnego porannej mgły oraz wielkiego zapasu wilgoci, zawartego w cieple, istnie wiosennym powietrzu.

Te warunki stworzyły że np. w Warszawie, w Alejach Ujazdowskich i parku Łazienkowskim pojawiły się masowe motyle. Na jednym z balkonów przy ul. Koszykowej zakwitły goździki. Z innych stron kraju sygnalizują np. że w grótkim wietniaku kęga oziminy. W okolicach Borysławia bzy pokryły się pączkami i t. d. Jak na grudzień zjawisko nienotowane.

Ten nienormalnie ciepły okres z punktu widzenia klimatologicznego nie powinien nas zbytnio dziwić, gdyż klimat Polski należy do tak zwanych klimatów

typu mieszanego, lądowo-morskiego, a więc wyróżnia się on bogactwem stanów pogody, zwłaszcza w przełomowych porach roku.

Raz bowiem biorą przewagę wpływy kontynentalne, więc następuje szybko okres mrozów, drugim zaś razem ciepłe i wilgotne prądy przesuwają się z nad Atlantyku na łód, bądź też prądy powietrzne napływają z południa, powodując okresy pogody ciepłej i mglistej.

Tegoroczny więc nawrót ciepła, znacznie spotęgowany w natężeniu i

czasie, został spowodowany specjalnym układem ciśnień barometrycznych i związanej z tem cyrkulacji atmosferycznej. Cała Rosja, Finlandia i północna Skandynawia pokryta była w tym czasie silnym wyżem barometrycznym, pozostałe zaś części Europy leżały przeważnie w obrębie obszernej depresji, której środek, utrzymujący się nad Anglią, nie wykazywał większych przesunień.

Sytuacja powyższa powodowała napływ na oPiskę ciepłych mas powietrznych z południa i południowego zachodu.

Ten długi i ciepły okres późnojesienny ma się już jednak ku końcowi.

\*)

# Uroczystość Automobilkłubu



Po nabożeństwie odprawionem w kościele św. Krzyża z racji 25-letniej istnienia Automobilkłubu Polski wychodzą ze świątyni: wiceminister Plesecki, dyr. departamentu drogowego Sita-Nowicki, naczelnik Łaguna i sekretarz Kallnowicz

# Setki wykolejonych pociągów na kolejach w Z.S.R.R.

Moskiewska „Prawda” w obszernym artykule zatytułowanym „Zabrowadzki porządek na liniach dojazdowych i głównej linii kolejowej Ekaterińskiej” podaje, że na linii tej niewykrytych sprawczy dokonali różnych zamachów sabotażowych, narażając skarb państwa sowieckiego na wielkie szkody. W czasie tym wykolejono kilkadziesiąt pociągów towarowych, oraz łącznie uszkodzono w ten sposób 25.000 wagonów. Straty spowodowane wskutek tego wynoszą 3.500.000 rubli.

W roku 1933 ogólna liczba uszkodzonych wagonów spowodowanych sabotażem wykolejeniem pociągów wynosiła 42.000. Wykolejonych zostało również 100 pociągów z węglem, drzewem i produktami spożywczymi. Straty poniesione spowodowały katastrof w roku ubiegłym wynoszą 3.600.000 rubli.

„Prawda” wzywa władze do wzięcia energicznych kroków i wydania jak najszybciej zarządzeń, ażeby uniknąć dalszej akcji sabotażowej.

# Pożyczki dla samorządów

## Na jakiej zasadzie będzie przeprowadzona konwersja

Jak się dowiadujemy, min. skarbu opracowało rozporządzenie o zasadach i warunkach konwersji na pożyczki długoterminowe pożyczek krótkoterminowych, udzielonych związkom samorządowym przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Według zapowiedzianego rozporządzenia, konwersji podlegają pożyczki krótkoterminowe, udzielone przed 1 kwietnia 1934 r., oraz nieuiszczone do dnia 28 października 1934 r., a należne za czas od 1 kwietnia 1934 r. raty z tytułu pożyczek długoterminowych, oraz odsetki, prowizje, koszty i inne należności uboczne z tytułu pożyczek krótkoterminowych i długoterminowych, udzielonych przez B. G. K. i banki komunalne.

Należności B. G. K. ulegają przed dokonaniem konwersji obniżeniu o 17 proc. Odsetki zwolnili, należności przez instytucje wierzycielskie od wspomnianych należności są czas od 1 kwietnia 1932 r. do 28 października r. b., o ile w tym czasie zostały zapłacone — ulegają umorzeniu.

Konwersji, przewidzianej omawianym rozporządzeniem, nie podlegają pożyczki, udzielone samorządowi z Państw. Funduszu Budowlanego.

Konwersja na pożyczki długoterminowe następuje na wniosek dłużnego związku samorządowego, który to wniosek powinien być zgłoszony przez związek do dnia 1-go kwietnia 1936 r.

# Powszechna wystawa krajowa

## ma być w 1943 r. w Poznaniu

Poznańska Izba Przemysłowo-Handlowa uchwała zorganizować ogólnopolską wystawę na terenach P. W. K. w 25-letnie niepodległości.

Uchwała ta zapadła wobec przedstawicieli Izby.

Uchwała upoważnia jednocześnie prezydium Izby do poczynienia odpowiednich prac przygotowawczych i uzgodnienia sprawy z czynnikami rządowymi.

# Kształcimy urbanistów

## dla rozbudowy miast

W roku akad. 1934/35 na Politechnice w Warszawie utworzono sekcję urbanistyczną w wydziale architektury. Studium to powstało z inicjatywy Tow. urbanistów polskich, które to Tow. zwróciło się z memorjałem do min. W. R. i O. P., motywując konieczność wprowadzenia sekcji urbanistycznej w ramach tego rodzaju specjalności w Polsce.

Miasta nie posiadają zupełnie inżynierów - urbanistów, którzyby chaotyczną i bezplanową gospodarkę budowlaną potrafili wprowadzić na nowo.

Celem stworzenia kadr architektów-urbanistów, podzielono studia na wydział architektury po poddyplomnie na dwie sekcje: architektoniczną (dotyczącej czasowej budowy) i urbanistyczną. Sekcji urbanistycznej dodano szereg przedmiotów specjalnych, jak:

to: miernictwo w zakresie szerszym niż dla architektów, kolejnictwo miejskie, miejskie sieci instalacyjne, ekonomikę i politykę budowlaną miejską, projektowanie parków i urządzeń higieny i wreszcie rozszerzone projektowanie miast.

Z powyższego wynika, że studium urbanistyczne, w porównaniu ze studium architektonicznym, staje się bardziej placówką wiedzy, aniżeli sztuki. Ma ono bowiem daleko do architektów, którzy, rozszerzając ich inżynierskie horyzonty, z oparciem na przedmiotach, traktujących o stosunkach społeczno-gospodarczych, a więc na czynnikach, tworzących oblicze współczesnego miasta. Polska posiada niewielu fachowców urbanistów. Nieliczni fachowcy pracowali dotychczas tylko teoretycznie, obecnie przyszła pora na praktykę.

# Wysoki Sądzie...

# Szantaż

WARSZAWA, 19.XII.

Sąd Grodzki przy ul. Przechodniej rozpatrywał ostatnio niecodzienna sprawę: niejaki Waclaw Wiklak, młodzieniec posiadający wyższe wykształcenie, został oskarżony przez Marię K. o szantaż.

Sprawa miała to następujące: do domu pani Marii K., młodej i urodziwej meżatki, zamieszkałej w ustronnej willi pod Warszawą, zjawił się pewnego wieczoru jakiś elegancki mężczyzna i okazując gospodyni szereg kompromitujących ją zdjęć oświadczył że o ile nie otrzyma pewnej sumy, wówczas nie omieszka przesłać tych fotosów meżowi pani Marii.

Szantażowana kobieta nie uległa jednak gróźb i oddała opryszką w ręce policji.

Na rozprawę w charakterze świadków, oprócz szantażowanej, wezwani zostali również: meż oraz „ten trzeci”, starszy, wytworny pan, figurujący na oświeczonych zdjęciach.

Oskarżony, młodzieniec o nieposzlakowanej preencji, wykolejony student uniwersytetu, wygłosił przed sądem półgodzinna mowę obrończa, pod którą mógłby się podpisać nieleden adwokat. Do przestępstwa miała ponieść namówić go niejaka Eugenia Strusińska, ex-

przyjaciółka wytwornego pana, właścicielka ziemskiego p. W., który po bliższym poznaniu pani K. miał zrehabilitować swą dawną miłość na korzyść pięknej pani Marysi.

Wówczas, porzucona kobieta za sumę trzystu złotych wynajęła Wiklaka celem skompromitowania rywalki.

Oplacony szantażysta zaczął systematycznie śledzić zakochaną parę, która zwykle spotykała się w porze, o jakiej meż pani Marii pracował w biurze.

Obserwacje swoje Wiklak przeprowadzał, będąc zaopatrzonym w aparat filmowy systemu „Leica”, jednakże mimo usilnych starań nie mógł przez dłuższy czas zdobyć pożądanego „atematu”.

Dopiero gdy pewnego dnia zakochani udali się do „jednej z najlepszych restauracji”, Wiklak podążył za nimi, wykorzystując przytem swoje foto-amerykańskie zdolności.

I wówczas postanowił upiec dwie na jednym rożnie pieczenie.

Mając odbitki w ręku, udał się do szczęśliwej rywalki, celem zainkasowania sumy za zachowanie dyskrecji. Tu jednak powinieli mu się nogą: postawiono przed sądem mimo kwiecień, że swa dą wyłożone obrony, otrzymał pół roku więzienia.

T. W.

# Walka z nielegalną emigracją Żydów do Palestyny

Wychodzący w Atenach pismo żydowskie „Pa Pressa” donosi, że centrala policji greckiej otrzymała pismo od władz polskich w sprawie wspólnej akcji przeciwko organizatorom nielegalnej emigracji przez Grecję do Palestyny.

Pismo policji polskiej stwierdza, że wielu Żydów polskich pada ofiarą oszu kascących manipulacji, przyczem wyłudza się od nich znaczne sumy naskarżając przyrzeczenia przewiezienia do Palestyny. W wielu wypadkach emigranci płacą za 65 funtów.

Wielu Żydów zginęło w morzu, gdy tracił się w pław, aby dotrzeć do brzośców Palestyny. Inni znów powrócili do Polski nie mogąc dostać się do Palestyny.

Władze polskie zdecydowały się podjąć wspólną akcję z władzami greckimi po powrocie 318 pasażerów „Velo-su” do Polski. Policja polska prowadzi dochodzenia, kto ponosi odpowiedzialność za aferę, swiążaną z podróżą „Velo-su”.

Policja grecka przyjęła propozycję władz polskich.



# Ścisłe poufne

Mały synek jednego z naszych najznakomitszych literatów przysiadł ze listką bardzo kieszka oceną: prawie same dwójki.

— Nie tego się spisałeś, Jędrusiu, — mówi ojciec. — Święty Mikołaj, od którego chcesz dostać na gwiazdke konik na biegnach, będzie napewno bardzo niezadowolony!

— Mam świetny pomysł, tatusiu! — wola młodec.

— Jaki?

— Możeby mi nie mówić świętemu Mikołajowi!

# Z życia bohemy

W kawiarni Lourse'a do stolika znającego aktora W. podchodzi aktor B. i mówi:

— Czy mógłbyś rozmielić mi dziesięć złotych?

— Na piątek — proponuje W.

— Świetnie.

— Złotówkę co piątek.

Aktor Z. mimo, że posiada znaczny majątek, a może właśnie dlatego, jest bardzo skąpy. Niedawno zjawił się za kulisami, wiojąc do kolegom:

— Kto tylko chce, może ma trochę pieniędzy.

— Ogólna radość.

— Mogę wam trochę pożyczyc: Wesołych Świąt, — kończy spokojnie Z.

Karykaturzysta Z. spytał raz swego koleżę malarza P.:

— Co z ciebie słychać, Jasiu?

— Świetnie — odpowiada zagadnięty, — sprzedałem wczoraj ostatnie płótno!

— Co? „Zachód nad jeziorom”. „Dziś jest gest” i „Mariwa natur”?

— Nie! Trzy przecieradła i dwa rezniki!

# Poradnik dla dowcipniów

Sacha Guiry, świetny aktor i jeden z najdowcipniejszych ludzi we Francji sformułował szereg następujących przepisów dla ludzi opowiadających dowcipy:

1. Gdy kto inny zaczyna opowiadać jakiś dowcip, nie wolał z radością: „Stary kawał”!

2. Gdy opowiedziana przez ciebie anegdota „nie wzięła”, nie dodawaj nigdy: „A co najszabowniejsze, że ta historia jest od A do Z prawdziwa”. Nic ci to nie pomoże.

3. Poproś swą żonę, by nie wdychała cię, gdy zaczynasz jakiś kawał, który opowiadałeś już przy niej pięć-

dziesiąt czy nawet sto razy, gdyż nie przeszkodzi ci to i tak opowiedzieć go po raz pięćdziesiąty pierwszy (lub setny pierwszy).

4. Gdy dowcip opowiedziany przez kogo innego wywołał ogólną wesołość, nie mów nigdy: „Opowiem wam lepszy kawał”. Wiemy dobrze, że opowiesz starszy i gorszy.

5. Nie zapowiadaj nigdy: „Opowiem wam świetny kawał”. Jeśli jest istotnie dobry, potwierdzą to wam sami słuchacze. Jeżeli zaś skończysz swe opowiadanie wśród ogólnej obojętności, nie wybuchaj sam i dotychczas śmiechem, gdyż napewno nikogo nim nie zarazisz.

# Na ulicy

Znakomity i bardzo przystojny poeta Kazimierz Wierzyński przechodził kiedyś przez jezdnię w niewłaściwym kierunku, a gdy już był w połowie drogi, zauważył, że czołży na niego policjanci z groźną miną. Mandat karny — marwanony.

Wierzyński, niewiele myśląc, przelał policjantowi ręką kilka calusów i zawrócił na chodnik.

Przedstawiciel bezpieczeństwa publicznego, całkowicie rozbrojony, uśmiechnął się i dał spokój.

Innym razem, rozstargniony poeta

wszedł na jezdnię świeżo pokrytą asfaltem. Każde stąpnięcie zostawiało ślad.

Robotnicy, którzy bardzo nie lubią, jak im się psuje lewdo-co wykończona robota, zaczęli krzyżować na poście.

Kazimierz Wierzyński obejrzał się i zrobił gest oznaczający pływanię, chcąc pokazać robotnikom, że przepływanie przez asfalt lekko jak rybka.

Któż mógłby się długo gniewać na autora „Lauru Olimpijskiego”?

# Klient - nasz pan!

Do wielkiego sklepa z zabawkami na ulicy Brackiej wchodził jakiś starsza da ma.

— Chciałabym kupić coś na gwiazdke dla mojego wuzeczka.

Sprzedawca rozkłada przed nią stosy najrozmaitszych zabawek. Dama jednak grymasi: to za drogie, to nie odpowiednie, tamto niepraktyczne.

Wreszcie po czterech godzinach pyta:

— Ile kosztuje ta trąbka?

— Siedemdziesiąt groszy.

— Dobrze, wezmę ją, ale pod warunkiem, że zaniesie mi ją pan do domu.

— Z przyjemnością! — wola przystępnie sprzedawca. — A czy mam przynieść srebrzany za świętego Mikołaja?





# Orkiestra na spadochronach

## Rozwój spadochroniarstwa w Z. S. R. R.

W dziedzinie lotnictwa sportowego tworzy się odniedzawna nowa gałąź sportu napowietrznego, a mianowicie spadochroniarstwo.

Kolebka tego sportu jest Związek Sowiecki, a ściślej mówiąc Wyższa Szkoła Spadochroniistów w miasteczku Tuszyń, w odległości kilkunastu km. od Moskwy.

Przed kilkoma laty liczba skoczków ze spadochronami w Związku była znikoma. Obecnie w Rosji

sowieckiej jest kilka tysięcy mężczyzn i kobiet, doskonale wyćwiczonych w niebezpiecznym bądź - co - bądź sporcie skoków z samolotów.

Początki „spadochroniarstwa” so wietkiego sięgają właściwie zimy 1933 r., kiedy to kilka osób pod kierunkiem znakomitego lotnika Moszkowskiego założyło pierwszą szkołę spadochroniistów, do której wkrótce zaczęła napływać młodzież. W ciągu roku przez szkołę przeszło kilka tysięcy osób, z których kilkaset uzyskało dyplom instruktora.

Obecnie szkolenie skoczków ze spadochronami w Związku stanowią najpopularniejsze zajęcia młodzieży. Kursy szkolenia są prawie w każdym większym mieście. Kurs trwa 10 dni. W ciągu tego okresu uczniowie zaznajamiają się z historią, teorią i praktyką skoków ze spadochronami oraz ucza się składania, rozkładania i konserwowania spadochronu. Szczególny nacisk kładzie się na naukę lądowa-

nia, która wymaga dużej umiejętności.

Lotnicy sowieccy również dokonują skoków doświadczalnych. Tak na przykład, instruktor Kozula wykonał 10 skoków do jeziora, a Minajew skacze wówczas, gdy samolot znajduje się w korkociągu.

Podczas „Świąt lotnictwa sowieckiego” w sierpniu r. b. dokonał skoku na spadochronie trebac jedynego z pułków kawaleryjskich, stacjonujących w Moskwie. W czasie lotu na spadochronie wygrał on sygnał do ataku.

W dziesięć dni po nim skoczyła ze spadochronami orkiestra wojskowa, złożona z 10-ciu osób, która również grała marsza lotniczego.

Rekord sowiecki co do ilości skoków posiada lotnik sowiecki Kajtanow, który „padał z nieba” 113 razy w najrozmaitszych sytuacjach i z rozmaitych wysokości.

Rekordzistą w skokach z opóźnieniem otwarcia spadochronu jest lotnik Jewdokimow, który wyskoczył ze spadochronem z wysokości 8.100 metrów i otworzył spadochron dopiero na wysokości 200 mtr. od ziemi po 142 sekundach spadania.

Obecnie w Związku sport skakania stał się powszechnym i stanowi jeden z warunków otrzymania znaczka sportowego. Świadczącego o sprawności fizycznej.

# Radio warszawskie

CZWARTEK

6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.48: Muzyka (płyty). 6.52: Gimnastyka. 7.07: D. c. muzyki (płyty). 7.25: D. c. muzyki (płyty). 7.35: Chwilka pań domu. 11.57: Sygnał czasu. 12: Hejnał z Krakowa. 12.10: Opowiadanie dla dzieci. 12.30: Poranek szkolny z Filharmonii Warsz. Wyk. ork. Filharmon. H. Dudzińska (spiew) i chóru mędzyszkolny Rady Szkolnej m. Warszawy. 13.10: D. c. poranku szkolnego. 15.45: Muzyka lekka w wyk. ork. z udu. M. Fogga (piosenki). 16.35: Lekcja języka francuskiego. 16.50: Tragedja Sokratesa cz. II-ga Platon — „Obrona Sokratesa”. 17.50: „Skryżka pocztowa”. 18: „Przystosowanie gospodarstw wiejskich do warunków zimy” (pogadanka rolnicza). 18.15: „Wariacje Goldberga” — (F. S. Bacha (płyty)). 19: Koncert ork. mandolinistów „Hejnał” z udu. trój gitarowego ze Lwowa. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: „Co było modne przed 5-ciu laty” (płyty). 20: Muzyka lekka. Wyk. ork. P. R. i kwartet wokalny solistów. 21: Koncert z utworów K. Szymanowskiego, w wyk. Eug. Umiński (skrzypce) i kompozytora (fort.). 21.45: „Dyplomacja i protokół na dworach królów polskich” (odczyt). 22.15: Lekcja tańca. 22.35: Muzyka taneczna i salonowa. 23.05: D. c. muzyki tanecznej i salonowej.

PIĄTEK

6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.48: Muzyka (płyty). 6.52: Gimnastyka. 7.07: D. c. muzyki (płyty). 7.25: D. c. muzyki (płyty). 7.35: Chwilka pań domu. 11.57: Sygnał czasu. 12: Hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert zespołu ze Lwowa. 12.45: „Czem są ubezpieczenia społeczne dla kobiet” (odczyt). 13.05: D. c. koncertu ze Lwowa. 15.45: Muzyka lekka. Wyk. Ork. i Olga Kamińska (piosenki). 16.45: Audycja dla chorych. 17.15: Max Reger: Trio smyczkowe a-mol op. 71. 18: Odczyt roln. „O czem winni wiedzieć hodowcy”. 18.15: Sonata L. van Beethovena Es-dur op. 31, w wyk. st. Szepalskiego; 18.45: „W stolicy Szwajc. (pogadanka). 19: Muzyka lekka. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: D. c. muzyki lekkiej. 20: „Jak spędzić święta?”. 20.05: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert synt. z Filharmonii Warsz. Wyk. Ork. Filharmon. pod dyr. W. Mierdajewską i Ede Zathureckim (skrzypce). 22.30: Recytacje poezji religijnych. 23.05: Muzyka taneczna.



# WIECH

## Salonowe maniery

Nie każdy może być konduktorem

— Owszem, z derecją tramwajów jestem za pan brat, i z każdego śmieciarza konduktora mogię zrobić, to dlaczego panu, panie Piskorz, odmówię miła?

Usłyszawszy te słowa od osoby tak ustosunkowanej jak pani Genowefa Koralikowa, pan Konstanty Piskorz aż zbladł ze szczęścia.

Oddawna już marzył o błyszczącej karierze tramwajarza. Cóż może być bardziej godnego zazdrości, jak chodzić sobie po zatłoczonym wozie i wołać głośnie:

— Proszę za bilety!

Albo wydobywając z kieszeni metrem mierzyć walizkę pasażera, który ry twierdzi, że nie podlega ona opłacie... Pasażer drży z przerażenia, a my sobie flegmatycznie odmierzamy centymetr po centymetrze. Albo pijanego alkoholiaka za mordę z wagotą przy pomocy policji usuwać... Cóż może być przyjemniejszego?

Wizja tej rozkosznej przyszłości tek oczarowała pana Piskorza, że ująwszy panią Genowefę za rękę zaczął szeptać namłnie:

— Pani Koralik kochana, zrób pani ze mnie konduktora, zrób pani konduktora!

— Owszem, faktycznie łatwo mnie to przyjdzie, tylko o to się rozchodzi, czy pan Piskorz na salono wem samopoczuciu się zna i czy z towarzyskim kodeksem karnym jest otrzaskany. Bo to teraz pierwszy warunek w tramwajach.

Cham, czyli złób z prowincji nie może za konduktora służyć, tylko człowiek z lepszej sfery. Z byle ła chudra pasażerem trzeba teraz w rekawiczkach i parle franse. Nie to, co dawniej było.

— O, co pod tem względem, mozesz pani szanowna być o mnie spokojna. Wstydu pani nie zrobię. Wykształcenie mnie na to nie pozwoli. Skończyło się, jakby nie było, szkołę pływania Kozłowskiego, a takżesamo kurs tańców nowoczesnych profesora Weżyka na Górczewskiej. Oprócz tego jak pani wiadomo, matka magię miała na Nowem Świecie, gdzie lepsza klejnotela bywała, Hrabowski i doktor skie bielizne nieraz obojęśnie na ręcznym maglu kręciłem...

— Przekonałeś mnie pan, panie Piskorz, że grzeszności nie potrzeba pani uczyć. Posada jakby pańska. Ale o jednym musisz pan wiedzieć, że koszta będą miały, bo z derektorem na ulicy się nie gada. Tylko trzeba go wziąć na kolację do baru „Pod elektrycznym tramwajem na Wolskiej”.

Pan Piskorz jako człowiek swiatowy, wiedział o tem i wyasygnował pani Koralikowej na poczet wydatków 200 złotych. Po objęciu posady miał dopłacić jeszcze trzyzłota.

Minęły trzy miesiące, a zawiadomienie o powołaniu do służby w tramwajach nie nadchodziło. Pan Konstanty wybrał się do pani Genowefy prosić o wyjaśnienie. Otrzymał odpowiedź, że dyrektor choruje na nerki, wskutek czego decyduje jąca kolacyjkę „Pod tramwajem” trzeba było odożyć.

Gdy po dwóch następnych miesiącach w stanie zdrowia dyrektora nie zaszła żadna poprawa, pan Piskorz zażądał zwrotu przeznaczonych na ucztę pieniędzy.

Otrzymawszy odpowiedź wymijającą, wybił swej protektorce trzy górne siekacze i dokonał ogólnego „remontu” jej mieszkania. Na dodatek złożył jeszcze skargę o oszustwo.

Pani Koralikowa przyznała się w sądzie, że właściwie żadnych stosunków w tramwajach nie miała, pieniądze zaś użyla na własne potrzeby.

Jako okoliczność łagodzącą podała, że p. Piskorz i takby się nigdy do tramwajów nie dostał, gdyż nie wytrzymałby egzaminu z manier towarzyskich, czego najlepszym dowodem jest, że podniósł rękę na kobietę i to trzykrotnie.

Sąd nie wyjawiając swoich poglądów w tej mierze, skazał p. Koralik na 6 miesięcy więzienia.

# Święto matki w Italji

Dnia 24 b. m. będzie obchodzone we Włoszech święto matki i dziecka.

Organizowaniem tego święta na całym obszarze Włoch zajmuje się stowarzyszenie Narodowego Dzieła Macierzyństwa i Dzieciństwa.

W ramach tego obchodu odbędzie się wielka uroczystość w Rzymie, na którą każda z 93 prowincji Włoch wysła matkę, obdarzoną najliczniejszem potomstwem. Otrzymają one nagrody z rąk Mussoliniego.

Tego roku będą nagrodzone matki, które, wyszedzyszy zamaż po zwycięstwie Włoch pod Vittorio Veneto, posiadają największą ilość dzieci.

Na liście matek o największem potomstwie figurują na pierwszym miejscu cztery matki, posiadające po 12 żyjących dzieci.

# Językowa w eza Babel

Z posród 120 języków, którymi według najnowszych badań posługuje się ludność Europy, tylko pięć należy do takich, którymi mówią trzy czwarte ogółu mieszkańców Europy.

Są to języki niemiecki, którym mówi 61 milionów osób, rosyjski z 70 milionami, angielski z 47 milionami, włoski z 40 milionami i francuski z 40 milionami.



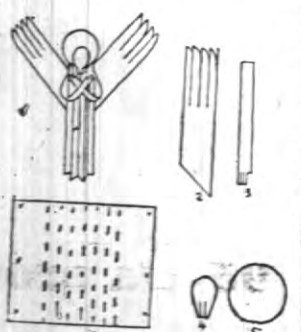
# Robimy zabawki na choinkę dla dzieci



W dzisiejszym numerze podajemy projekt i wzór ładnej i łatwej zabawki.

## ANIOŁ

Suknię (1) wycinamy z papieru blyszczącego i składamy w harmonijną wzdłuż linii kreskowanych i sklejamy w miejscu gdzie są krzyżyki. Skrzydła (2) i ręce (3) przyklejamy do tułowia (sukni) lak na rysunku; ręce zakładamy na pleśnierz i przyklejamy. Głowe (4) wstawmy nacięciami w suknię — koło promieni (5) — przyklejamy do tułowia za głowe. Skrzydła i koło promieni wycinamy z papieru srebrnego, lub złotego.



# Czytajcie „KINO”



„Indyk, jak wilk! Do indyka, do indyka!” Która z gosposi zachęci się do kupna tej ozdoby świątecznego stołu? (do art. obok).

# Święta idą!..

Niespełna tydzień dzieli nas od świąt. Gdyby nawet nie zerkać na kalendarz, można by bez trudu te nadchodzące święta odnaleźć w zmienionym radykalnie obliczu miasta. Niema cnaprawda jeszcze śniegu, ale przywykliśmy już do faktu, że aura w Polsce wycyznia najdziwaczniejsze niespodzianki.

Zato na wszystkich placach, na większych podwórzach wyrosły gęste zagajniki tradycyjnych choinek. To już jest znak nieomylny.

Również i wystawy sklepowe radykalnie zmieniły swój wygląd. Nadchodzące święta wycisnęły swe piętno nietylko na sklepach z zabawkami, które notabene w tym roku wyglądają znacznie srogniej, niż to miało miejsce w latach poprzednich. Punkt ciężkości sprzedaży przedświątecznej przeniósł się na te magazyny,

gdzie można nabywać t. zw. podarunki praktyczne.

Efektownie urządzone wystawy nęcą oczy przechodnia. Wewnątrz — ścisk. Targ idzie, ale... kupują głównie przedmioty tańsze, każda wyższa cena odstrasza klienta natychmiast. Dużem zainteresowaniem cieszą się sklepy kolonialne.

Chyba w żadnym roku, w okresie przedświątecznym wystawy tych sklepów nie czarowały takim przepychem, jak to ma miejsce obecnie.

Najwyszukańsze smakołyki, najdroższe wódki śmieją się do przechodniów, którzy odmawiając sobie najrozmaitszych, częstokroć niezbędnych przedmiotów, nie mogą pozbyc się ochoty kupić jakiejś dobrej... szyneczki, czy chociażby 10 deka amurskiego kawioru. Zołądek ma głos!



Sztuczne kwiaty na targach mają powodzenie...



Dliczyzna na targach znajduje chętnych nabywców (do art. obok).

# SERCA W BIURKACH

POWIEŚĆ

Stelan Werwiński dziennikarz z Warszawy poznał kiedyś przelotnie Magdalene Bieńkowską urzędniczkę firmy „Grall i Bieńkowski”. Ostatnio spotkał się znow na okręcie polskim odbywającym wycieczkę do Anglii i Holandji. Tutaj zbliżyło ich niezwykle zdarzenie: wspólnie przyczynili się do schwytania bandytów, którzy dokonali niedawno napadu na kasę firmy „Grall i Bieńkowski”. Obecnie, po spełnieniu tego obowiązku są razem w holenderskiem miasteczku Haarlemie.

— No i cóż, żaluje pani, że nie zostaliśmy na wieczór w Amsterdamie, tylko że przywozłem panią do tej dziury? — spytał Werwiński, przystając na kwadratowym placu katedralnym Haarlemu.

— Dziury? Ależ to jest pięknie.

— Nie kwitna cnaprawda teraz pola tulipanów i hiacyntów, jak wówczas, kiedy byłem tu pierwszy raz wiosną, ale i tak to miasteczko ma swoisty czar.

— Szkoda, że jest niedziela i nie możemy zobaczyć muzeum Franca Halsa — powiedziała Madzia, w której pokutowały jeszcze resztki nakazów z przewodników.

— Ale Werwiński nie cenil muzeów. Tłumaczył jej, że w każdym kraju powinno się przedewszystkiem poznawać jego życie i obyczaje.

— Ulica, oto co jest ważne, panno Magdaleno,

dla przeciętnego podróżnika, nie dla historyka sztuki. Z ulicy można się więcej nauczyć niż z obrazu, czy rzeźby.

Madzia przyznawała mu rację. Łapała się zresztą na tem, że we wszystkim przyznawała mu rację i że na wiele rzeczy nauczyła się od tych kilku dni patrzeć innemi cątkiem oczyma.

— To, że dzisiaj jest niedziela, pozwoli nam właśnie jeszcze lepiej poznać obyczaje tego kraju. Zaprowadzę panią do nowej dzielnicy Haarlemu, zamieszkałej przeważnie przez hodowców kwiatów, ogrodników i kupców cebulkami. Zobaczy pani ich życie.

Przeszli wąskie, jakgdyby uśpione uliczki miasteczka i znaleźli się w nowej dzielnicy, gdzie kilometrami ciągnęły się jednakowiteńkie, jak z jednej formy odbite domki. Wszystkie były parterowe o olbrzymich oknach, otwartych od ulicy, ukazujących na przestral całe wnętrza mieszkania. Różniny zdawały się być także identyczne. W bawialni siedzieli w to niedzielne popołudnie wszyscy.

Madzia i Werwiński zatrzymawszy się przed domkami, widzieli co się w ich wnętrzu dzieje. Na srodku bawialni stał okrągły stół, przykryty haftowaną serwetą. Ojciec rodziny bez marynarki w białych rekawach koszuł, siedział na bujającym fotelu i czytał gazetę. Matka na innym aksamitnym fotelu robiła na drutach. W oknie, z lokciami opartemi na aksamitnych poduszkach, siedziela młodzież. W niektórych mieszkanach grało radio, gdzieindziej znów ojciec czytał swą gazetę na głos. To były całe różnice. Pozatem wszędzie jednakowo.

Madzia bawił ogromnie ten widok, i wdzięczna była Werwińskiemu za to, że ją tu przyprowadził.

— Widzi się, jak na dloni, spokojne, małomia-

steczkowe życie tych ludzi — mówił Werwiński — wie pani, że jabym chyba oszalał, gdybym na dziedzińcu niedzieli zgóry umiał przewidzieć, co będę w każdej chwili robił. Ale co to? Pani posmutniała?

Madzia pomyślała, że to właśnie jest w Werwińskim takie miłe, iż wyczuwa każdą zmianę jej nastroju, jak najczulszy termometr. Tak, posmutniała, bo pomyślała sobie właśnie, że przecież jej życie także...

Opuścili nowe uliczki i powracali do starszej dzielnicy.

W pewnej chwili Werwiński spostrzegł, że nie ma już papierosów.

— Czy aby dostanę gdzieś dzisiaj w niedzielę? — zatroskał się nagle.

— Wie pan co? Kiedy szliśmy w tę stronę, widzieliśmy w bocznej uliczce otwarty sklep tytoniowy. Zaprowadzę tam pana.

— Ale pani się znakomicie orientuje w obcym mieście — pochwalił ją Werwiński — powinna pani być dziennikarzem.

Madzia roześmiała się, szczęśliwa z jego pochwały.

Istotnie po kilku minutach drogi odnaleźli ową uliczkę i ów sklepik. Znajdował się w wąskiej kamieniczce, wykładanej na zewnątrz murze kafkami i białymi i niebieskimi, jak lazienka o dwa domy od rogu przeczynicy, która przyszła.

Nad miasteczkiem zapadł już zmrok, zbliżał się wieczór, na rogach ulic zapłonęły latarnie.

— Wejdzcie pani ze mną do sklepiku? — spytał Werwiński.

— Nie, poczekam tu na pana w tej śmiesznej uliczce — odparła Madzia — niech pan spojrzaj na te staruszki w oknie.

W domu naprzeciw sklepiku siedziela w parterowym oknie, oparta lokciami o poduszki, jakaś stara kobieta. Nie patrzyła jednak w okno, tylko w zabawne, naukos zawieszzone lusterko, w otwartem oknie.

— Widzi w ten sposób całą ulicę — powiedział Werwiński i otwierając drzwi sklepu, dorzucił:

— Zaraz wracam.



— Panno Magdaleno!

Zawołał dość głośnie, ale odpowiedziało mu tylko echo, odbijające się o mury kamienic.

— Panno Magdaleno!

Pobiegł aż do rogu ulicy, zajrzał w jej perspektywę. Nikogo. Gdzieś daleko znikalo na zakręcie jakieś zamknięte auto.

# Żądajcie przy zakupie mięsa i artykułów spożywczych przestrzegania higieny

## Na przedmieściach są także ludzie

II  
Jedziemy na ulicę Raszyńską. Kto z czytelników wie gdzie to jest? To „gdzieś w bok koło fabryki dykty”.  
Trzeba przejść przez kawałek bagnistej łąki, potem przez płoty, zasieki z drutów kolczastych, a potem w labiryncie uliczek szerokości półtora metra (dorożka nie przejedzie) odnaleźć tę Raszyńską ulicę. Mieszka tam wdowa z 5 dziećmi. Najstarszy 9 lat, najmłodszy 2. Mąż umarł na gruźlicę i już 4 lata nie pracował. Dzieci grzeczne, dobre i troje starszych dobrze się uczy w szkole. Tylko głód straszny.

świętego Wita, już od lat 6-iu. Nie może pracować. Siedzi cały dzień i dygoce nerwowymi drgawkami. Siedzi i płacze. Twarz niezmiernie subtelną i szlachetną. Trzeba by leczyć gdzieś w klinice, ale jak?  
Druga siostra pracowała w fabryce dykty, ale potłukła jej głowę i musiała leżeć w szpitalu. Teraz głowa się zagoiła, „ale coś w środku niedobrze; jak się chce schylić, to mi się mroczy w głowie i upadam na ziemię”. Naturalnie że żadna nie pracuje zarobkowo. „A żyć jakoś trza”.  
Jedziemy na ul. Czystą (wie-

cie gdzie to jest?).  
Tam jest chora z bardzo skomplikowaną chorobą żołądka.  
Jest w 8-mym miesiącu ciąży, a od 5 tygodni „wszystko co zje wymiotuje”. Ma około 40 lat i spodziewa się pierwszego dziecka. „Tak się chce żyć... panie doktorze”. Chce się, tylko nie wiadomo czy można...  
Wracamy do miasta, gdzie ludzie nie są tacy „prości” i przy stolikach pięknie grają w brydża.  
(c. d. n.)  
Antoni Patla.

## Zjednoczenie Rolniczo-Handlowe

Spółdz. z odp. udz. w GRODNIE, ul. Jagiellońska 12.  
Telefony: dyrekcji—95; ekspedycji—98; skl. zboża—82; skl. soli i bocznic—300.

OD PONIEDZIAŁKU 17-go grudnia 1934 r. w sklepach przy ul. Jagiellońskiej 12 i Magistrackiej (gmach Magistratu)  
CODZIENNE  
**ŚWIEŻE MIĘSO:**  
wołowe, wieprzowe, cielęce, baranie, oraz tłuszcze naturalne.

POLECA NA SEZON BIEŻĄCY:  
**DRZEWO**  
zdrowe i suche, oraz  
**WĘGIEL**  
z kopalń śląskich i dąbrowieck. (nabierane widłami).  
Dostawa na każde żądanie.

**KUPUJE**  
wszelkiego rodzaju  
**NASIONA. ZIEMIOPŁODY. PASZĘ.**  
również  
**PŁÓTNO SAMODZIAŁOWE**  
oraz  
**ROGACIZNĘ I TRZODĘ CHLEWNA.**

**DOSTARCZA:** maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne, materiały budowlane i in. artykuły w zakresie gospodarstw roln. wchodzące.

## Czy Sąd uzna b. wiceprez. Cydzikowi prawo do emerytury

W roku 1928 ówczesny wiceprezydent miasta p. Stefan Cydzik opuścił swoje stanowisko.  
Naskutek jego starań o wypłacenie mu emerytury, komisja emerytalna powzięła odpowiednią decyzję, i Magistrat stopniowo wypłacał p. Cydzikowi większe kwoty na poczet emerytury.

Po wypłaceniu dość znacznej sumy kilku tysięcy złotych, Rada Miejska w roku 1932 zakwestjonowała prawo p. Cydzika do emerytury; sprawa przeszła do Urzędu Wojewódzkiego, który—jako władza nadzorcza—decyzję komisji emerytalnej unieważnił, wobec czego dalsze wypłacanie p. Cydzikowi emerytury zostało wstrzymane.  
P. Cydzik złożył wobec tego

do Sądu powództwo przeciwko Magistratowi o resztującą część należności w kwocie zł. 2363.  
Sprawa dwukrotnie była odraczana i nareście wczoraj odbyła się w Sądzie Grodzkim przed p. sędzią Beklemiszewym.

Z ramienia p. Cydzika popierał powództwo p. adw. O. Neubauer, który twierdził, iż wobec niezakwestjonowania przez

Magistrat w swoim czasie decyzji komisji emerytalnej, —takowa nabrała mocy prawnej i obowiązuje Zarząd Miejski wbrew zastrzeżeniu władzy nadzorczej.  
Natomiast radca prawny samorządu grodzkiego p. adw. Zaboklicki stanął na stanowisku wręcz przeciwnym.  
P. sędzia zapowiedział ogłoszenie wyroku za 7 dni.

## Wszyscy dotychczasowi lekarze Ubezpieczalni zgłosili się do konkursu

Dzisiaj kończy się termin składania ofert na stanowiska lekarzy Ubezpieczalni grodzkiej.  
Dowiadujemy się, że oprócz

szeregu ofert lekarzy zamiejscowych, zgłosili się również wszyscy dotychczasowi lekarze! POCO więc było robić tyle hałasu?

## Sąd oddalił powództwo b. dyr. Nejmana p-ko Kasie Kom.

Sąd Okręgowy w Grodnie (Wydział Cywilny) ogłosił wczoraj wyrok w sprawie o powództwa b. dyr. Kasy Komunalnej p. Nejmana p-ko teje Kasie o 12.500 zł. z tytułu wpłaconych w swoim czasie przez Kasę

Komun. kwot do t. zw. „Funduszy Przejrzystości”, rozwiązanych przez władze Nadzorcze.  
P. sędzia Pućko powództwo oddalił i zasądził od p. Nejmana 548 zł. kosztów sądowych.

## Posiedzenie Rady Miejskiej odroczone

Na dzisiaj miało być zwołane posiedzenie Rady Miejskiej. Ponieważ jednak Zarząd Miejski, mimo intensywnej pracy, nie zdążył należycie opracować

spraw, mających wejść pod obrady Rady Miejskiej, posiedzenie zostało odroczone i odbędzie się w początkach stycznia.

## Strzelec biednej dziatwie

Codziennie w porze obiadowej gromadka biednych dzieci z różnorodnymi naczyniami biegnie po ciepłą strawę do domu Strzelca.  
Jakże rozkosznie uśmiecha się dziatwa, dźwigając dymiące dzbanki i misy.

## Tekturowe buciki

Bolesław Wołoncewicz (Łosośna) złożył do policji skargę o popełnieniu na jego szkole oszustwa przez właściciela sklepu obuwia F. Lubicza (Pl. Batorego 4), polegającego na tem, że zakupione w tym sklepie buciki dzieciennie okazały się tekturowymi.

## Najazd złodziejski

Ubiegłej nocy okradziono wszystkie piwnice w domu Onoski przy ul. Jagiellońskiej 36. Złodzieje jednak nie bardzo się obłowili, gdyż zabrali tylko balje, stary prymus, kilka butelek soku i inne drobne rzeczy—lokatorzy bowiem nie przechowują w piwnicach rzeczy wartościowych, ponieważ złodzieje przed każdymi świętami odwiedzają tę kamienicę.

## Panna Dorota mści się na szybach

Gotlib Wisznicki (Garnczarna 9) złożył skargę, że niejaka Dorota Sorokówna (Puławskiego 28) rozmyślnie wybija szyby w jego mieszkaniu.  
Dlaczego panna Dorota mści się w ten sposób na p. Gotlibie—o tem skarga milczy.

## Powstanie jednej z najliczniejszych organizacji społecznych w Grodnie

Wczoraj w Domu Żołnierza, pod przewodnictwem kpt. Trybusa odbyło się zebranie organizacyjne Związku niższych funkcjonariuszów i robotników administracji wojskowej.

W zebraniu wzięło udział około 400 osób, nie mających dotychczas swojej zawodowej organizacji, ani ośrodka pracy kulturalnej. Po odczytaniu projektu statutu zebrani uchwalili jednogłośnie przystąpić do Związku.

Po zgłoszeniu uzgodnionej listy kandydatów do władz Związku, zebranie przystąpiło

do głosowania.  
Jednogłośnie zostali wybrani: Pp.: prezes Nowak Józef, wiceprezes Szoka Józef, sekretarz Wojeński Bolesław, skarbnik Kononczuk Jan  
6 członków zarządu: pp.: Marchewka Piotr, Bartoszewicz Stanisław, Lotowicz Feliks, Polkowska Jadwiga, Rumian Józef, Szczesny Adam.  
Do komisji rewizyjnej, składającej się z 3 członków i 2 zastępców: pp.: Kornecki Stanisław, Kania Stanisław, Kleszczonok Arseniusz, Krakowiak Ignacy, Czerniawski Bronisław.

## Strejk w garbarni p. Kahana zaostriął się

Jak już podawaliśmy, wybuchł przed trzema tygodniami strejk w garbarni p. Kahana.

Spoczątku strejk miał przebieg spokojny. Gdy jednak właściciele zatrudnili innych robotników na miejsce strejkujących, zarząd zaostriął się o tyle, że w piątek oraz wczoraj nad ranem idący do pracy dwaj robotnicy zostali napadnięci i dotkliwie pobici.

Dowiadujemy się, iż na wczoraj wieczorem zostało zwołane nadzwyczajne zgromadzenie Rady Związków Zawodowych przy udziale przedstawicieli wszystkich klasowych organizacji robotniczych celem powzięcia stanowiska w sprawie tego przewlekłego zatargu, który pozabawił kilkadziesiąt rodzin wszelkich środków do życia.

## Ciężkie przestępstwo, czy „babska kłótnia”

Sprawa Zofji Rojek, m-ki Świętochawice (k. Katowic) o znieważenie Narodu Polskiego odbyła się „na wesolo”.

Proces powstał wobec zameldowania niejakej Smorsarskiej, iż w Druskienikach gdzie obie służyły latem, jako bony, Rojekówna, kłócąc się z nią miała użyć nieprzyzwoitych wyrazów o Narodzie Polskim, dochodząc krzywdy Niemiec, do której to narodowości miała się poczuwać.

P. sędzia potraktował jednak sprawę, jako babską kłótnię, i nie dopatrując się w czynie oskarżonej złej woli i Rojekównę uniewinnił.

## Grodziński klub szachowy

Dnia 17 b.m. odbyło się pod przewodnictwem p. inż. Hauke-Bosaka pierwsze walne zebranie członków Grodzkiego Klubu Szachowego. Na zebraniu dokonano wyborów Zarządu, do którego weszli p. p. R. Baranowski, L. Carewski, J. Ginzburg, H. Minich, S. Rubin-sztejn i J. Zakhejm.

Zapisy nowych członków przyjmują dyżurujący codziennie, w godz. od 20 do 22 w lokalu cukierni Maleszy, członkowie Zarządu.

## Teatr Miejski

Dzisiaj o 7-jej wiecz. przedstawienie dla wojska.

## Ostatnie modele odbiorników „NATAWIS”



**NATAWIS GZ 123**  
Elektryczny aparat z głośnikiem magneto indukcyjnym oświetlona skala z nazwami stacyj  
„Sprzedawca w firmie  
**G. LINNIK**  
Grodno, Dominikańska 17

## Nowy Zarząd Zw. Prac. Umysł. Adm. Wojsk.

Na Walnem Zebraniu Członków Koła Okr. Zw. Pracown. Umysł. Adm. Wojsk. w Grodnie w lokalu własnym został wybrany nowy Zarząd w składzie następującym:

Zarząd: prezes Zawadzki Leon, I wiceprezes mgr. Kuchar-ski, II wiceprezes Stawecki Józef.

Członkowie Zarządu: Pober Mateusz, Bartosz Izidor, Dąbrowski Paulin, Przybysławski Wacław, Masztalerz Stanisław, Wollejo Ignacy.

Komisja Rewizyjna: Naumów Andrzej, Rappaport Hirs, Kozdój Feliks.

## Na „gwiazdkę” dla biednych dzieci

Pracownicy Straży Pożarnej, oraz Klub Strażacki złożyli zamiast wieńca na trumnę s. p. Kazimierza Rogalewicza zł. 20 i zamiast życzeń świątecznych i noworocznych zł. 20 — na gwiazdkę dla biednych dzieci, na listę ofiar Związku Strzeleckiego.

## Z Klubu Prawników

Dzisiaj, jak zwykle w czwartki, towarzyskie bridge.

## Nowy Zarząd Związku Ziemian

Na odbytem w ub. miesiącu walnem zebraniu Związku Ziemian dokonano wyboru zarządu: prezes — p. inż. M. Bładziewicz, wiceprezes — p. Dymitr Korybut-Daszkievicz, jako członkowie pp.: St. Eynarowicz, A. Wołkowicki i M. O'Brien de Lacy.

## Sprostowanie

W artykule sprawozdawczym o otwarciu sklepu mięsnego Zjednoczenia Rolniczo-Handlowego znalazł się wskutek przeoczenia przykry błąd drukarski. W zdaniu „o rocznym obrocie handlu mięsem powinna być suma nie 50.000 zł. ale dziesięciokrotnie wyższa, t.j. 500.000 zł.

**SIEBIE I RODZINĘ**  
najpewniej zabezpieczysz, jeżeli będziesz posiadał książeczkę oszczędnościową  
**KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO.**

Dźwiękowiec **Apollo**  
Dominikańska 28  
Wstęp od 40 gr.

DZIS arcydzieło produkcji wiedeńskiej **„Karnawał i Miłość”**  
Przepiękne melodie i piosenki.  
Nadprogram: **MECZ BOKSERSKI** Baera z Carnerem o mistrzostwo świata

Dźwiękowiec **Polonja**  
Pocztowa 4

DZIS Genialny bohater „Czempu” Jackie Cooper w filmie **„DZIELNY CHOPIEC”**  
Wzruszająca tragedia biednego dziecka.

KINO **Palace**  
Orzeszkowej 14

Dzisiaj Wielki film **JOAN CRAWFORD p.t. MĘŻCZYŹNI W JEJ ŻYCIU**  
Nadprogram: Występy króla żelaza **Gustawa Brejtbartha** z rodziną.  
Na wszystkie miejsca gr. 45. — Pocz. seansów 6 8 10.15.

## Zakup w odpowiednim źródle to wielka oszczędność!

Pała futrzane najnowszych fasonów w dużym wyborze  
Kotarski zakopiański  
Futra na męskie i damskie podbicia oraz na „koltnerze do palt sukniennych”  
Firma uznana za uczciwą, punktualną i tanią.  
Fachowy dobór asortymentów  
Wejście nie obowiązuje do kupna  
**Skład futer „CENTRAL” CH. SNARSKI**  
Grodno, ul. Dominikańska 3, tel. 361  
poleca po cenach najniższych:  
Zwracamy uwagę Szanownej Klienteli na naszą firmę **„CENTRAL” ul. Dominikańska 3**